№ 71. Kraków, dnia 29 Marca — Czwartek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince,

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych i kwartalnych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi miesięcznie:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową	**2** „	— „

Kwartalnie zaś:

W miejscu	**5** złr.
Z przesyłką pocztową	**6** „
W państwie Niemieckiem	**7** „

Redakcya uzyskała od wydawcy **dzieł Juliana Bartoszewicza** zniżenie ceny dla prenumeratorów *Nowej Reformy* z 38 złr. 50 ct. na 24 złr. za całość wynoszącą tomów 11. Również i pojedyncze dzieła tego zbioru mogą prenumeratorowie nasi nabywać po zniżonej cenie. Bliższe szczegóły w inseratach.

Kraków, 28 marca

Zachowanie się Rumunii wobec uchwał konferencyi dunajowej w Londynie ogromnie psuje krew dyplomacyi austryackiej. Postawa młodego państewka nad Dembowicą i Alutą, które pomimo życzeń zachodniego sąsiada czuje się państwem naddunajskiem, dążenia narodowe i wielkorumuńska polityka Rumunów, którzy sobie z tego niewiele robią, że *„deutsche Gruendlichkeit“* nie wyjaśniła jeszcze ich tajemniczego pochodzenia, ani wyrachowała, ile w ich żyłach krwi dackiej płynie, keltyckiej czy sławiańskiej, rzymskiej czy greckiej, kumańskiej czy peczenigskiej, którzy przedewszystkiem doszli do zupełnej samowiedzy, że przebywszy łacińskie kolonie Trajana, nawałę sławiańską, Kumanów, Pacinaskitów, Turków, zachowali jednolitość narodową, rasę i język, obyczaj i poczucie wspólności narodowej dziesięcio czy nawet, jak chcą szowiniści, czternasto milionowej ludności, porozrzucanej od Karpat po Bałkany, to wszystko nie może być obojętnem dla Austro-Węgier, a przedewszystkiem nie może być miłem w Peszcie.

W ostatnich dniach padło nawet zabawne słowo w Peszcie. Pierwszorzędny organ węgierski, stojący blisko kierownictwa polityki zagranicznej, podniósł nawet ewentualność potrzeby nauczenia Rumunów skromności — w Bukareszcie.

Wielkorumuńskie marzenia pozostać muszą — żeby nie przesądzać historyi — co najmniej na długo marzeniami. *„Tzara rumaneaska“* wystarczyć sobie musi na długo w granicach, jakie jej dał ostatni kongres berliński; konstruować granice państwa przyszłości, któreby objęły Siedmiogród, Banat, Bukowinę — niewczesnem zaprzątaniem fantazyi gorącej, nawet po bohaterskich czynach „dorobańców“ z pod Grywicy. Nawet z uchwał konferencyi londyńskiej trzeba będzie przyjąć wszystko lub wielką część, prędzej czy później. Zbrojenia Rumunii i miliony zawotowane na fortyfikacye granic nikogo nie straszą.

Pomiędzy dwoma potężnemi sąsiadami niema na ekspanzyę miejsca. Czem jest dla Rumunii Rosya, otem wie ona z ostatniej wojny. „Dobrowolna ugoda“ sierpniowa 1877 która poprowadziła Rumunów obok Rosyan za Dunaj, zawiązała się, jak wołał wtedy senator Stourdza, pod gwałtem stutysięcy rosyjskich bagnetów; senator Carp wołał wtedy: „los Polski, nadbałtyckich i azyatyckich prowincyj mówi czego możemy się spodziewać.“ Besarabię trzeba było oddać Rosyi za febryczne żuławy Dobrudży, a z tem *„lambeau de territoire“* jak Ignatiew nazwał Besarabię, nastąpiło fatalne, bezpośrednie sąsiedztwo z olbrzymem wschodu.

Pomimo tego wszystkiego Austro-Węgry nigdy na seryo nieliczyły się z czynnikiem, jakim mogła być dla polityki Austryi Rumunia, niewyzyskały nigdy sytuacyi, szły uporem według historyozoficznych pojęć i formułek które sobie ukuto czy usnuto w Wiedniu, a od niewielu lat w Peszcie. Tak jak po rok 1866 w Wiedniu nigdy niewyrzeczono się myśli i panowania we Włoszech i w Niemczech, tak samo nie pojęto że noworodki u południowego Dunaju, jak wszystkie noworodki które przetrwają najniebezpieczniejszy wiek niemowlęcy, potem szybko rosną i rozwijają się w oczach.

To też kiedy o rezultaty bałkańskiej polityki Austro-Węgier można się jeszcze spierać, to w polityce dunajowej przegrana Austro-Węgier jest rzeczą niezawodną. Właściwie była ona przegraną już gdy Austrya zmarnowała sposobność wojny Krymskiej, czy jej po drugi raz niezmarnowała w r. 1877, o tem jeszcze sądzić przedwcześnie. Dziś organ kanclerstwa rosyjskiego może pisać: „ostatnie ślady traktatu paryskiego zatarte“. Rosya państwem naddunajskiem, a obok tego internacyonalny frazes o wolności żeglugi, Rumunia protestująca przeciw kompetencyom i agendom komisyi-nadzorczej jako wdzierającym się w samodzielność Rumunii, oto rezultat polityki austro-węgierskiej. Kiedy ks. Gorczakow nazywał Besarabię tylko *„question d'amour propre de l'Empereur“* bez żadnego politycznego znaczenia, rozumiał jej znaczenie Lord Elliot: *la Bessarabie n'est pas une question de terre mais une question d'eau“*. Ale hr. Andrassy odkrył wtedy archimedesowy punkt, z którego można podważyć i wyważyć Rosyę i Panslawizm — i poszedł zdobywać wirchy hercegowińskie...

Polityczny wpływ i panowanie Rosyi u ujść Dunaju, ekonomiczna i handlowa prepotencya Anglii, ogromny rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu Rumunii, to jest stan rzeczy poniżej nieuregulowanej dotąd Żelaznej Bramy Dunaju pod Orsową. Nad takimi rezultatami pracowano najprzód w Wiedniu a potem w Peszcie. Jeżeli się zważy, że w przededniu połączenia się Mołdawy i Wołoszczyzny, w Wiedniu uważano unię zaledwie jako niedojrzałe marzenie niedorosłych *exaltados*, jako wybujałe fantasmagorye *de la jeune Walachie*, podczas gdy o niej osiwiali politycy i patryoci rumuńscy i hospodar Mołdawy mówili publicznie, jeźli się zważy, że opozycya Austryi przeciw historycznemu porządkowi rzeczy w Rumunii skończyła się dopiero w r. 1866, tj. kiedy Austrya zanadto miała do czynienia na północy, żeby mogła coś zrobić na południu, a ks. Karol Hohenzollern-Sigmaringen wjeżdżał do Bukaresztu prawie w przededniu wkroczenia pruskiej armii do Czech, kiedy się zważy wszystkie odtąd zdobycze Rumunii, postępy Rosyi i ciągłe klęski Austro-Węgier w polityce dunajowej, to nie dziwnego, że do tej polityki trudno mieć szczególniejsze zaufanie.

Dzienniki lwowskie donoszą o ustąpieniu hr. Alfreda Potockiego. *Gazeta Narodowa* pisze: „Dzisiaj rano rozeszła się po Lwowie wiadomość, iż namiestnik, hr. Alfred Potocki, dotknięty boleśnie zgonem swej synowej, zrezygnował z urzędu namiestnika i że rezygnacya ma być już przyjęta“.

Dziennik Polski zaś zamieszcza następujący telegram z Wiednia, z daty wczorajszej: „Namiestnik Galicyi, hr Alfred Potocki, podał się do dymisyi, która została przyjęta“.

Wiedeńskie Dzienniki [illegible] z d. 27 bm. nic jeszcze o tem nie wiedzą ze źródeł miejscowych — tylko *W. Allg. Ztung.* i starsza *Presse* mają ze Lwowa telegramy, o krążącej tamże pogłosce, z dodatkiem, że jako następcę hr. Potockiego wymieniają we Lwowie marszałka Zyblikiewicza, a *Presse* dodaje i ministra Dunajewskiego zaopatrując go jednak w znak zapytania.

Zapewne dziś jeszcze dostaniemy autentyczne wiadomości z Wiednia. Zdaje nam się, że gdyby powyższe doniesienia były oparte na pozytywnych podstawach, wówczas musiałyby pisma wiedeńskie coś o tem wiedzieć, zwłaszcza jeżeliby rezygnacya była już przyjęta. Że hr. Potocki jest dawno *„regierungsmüde“* rzecz wiadoma — a bardo jest prawdopodobnem, że smutny wypadek w rodzinie mógł wpłynąć na przyspieszenie rezygnacyi.

Śmierć rabina Schreibera z powodu towarzyszących jej okoliczności, stała się poniekąd wypadkiem politycznym. Prokuratorya skonfiskowała egzemplarze odezwy rabinackiej, zawierającej klątwę przeciwko postępowym żydom, a specyalnie przeciw drowi Filipowi Zukrowi, który tak gorąco wystąpił w Sejmie, w sprawie żydowskiej, ale popełnił ten w oczach starowierców śmiertelny grzech, że popełnił chajdery i wyłączność żydowską. Klątwa taka jest oczywistym gwałtem publicznym — i dla tego prokuratorya jęła się środków energicznych, skonfiskowała odezwę, odbyła rewizyę w drukarni stow. Machsike-Hadas i przeciw autorowi klątwy wytacza śledztwo. Jest to wszystko w zupełnym porządku. Ale jak w każdej innej podobnej sprawie, tak i tutaj zwrócimy uwagę, że środki policyjne i sądowe nie wystarczają do stłumienia złego. Niech postępowi żydzi, niech też patryotyczny ogół polski nie łudzą się nadzieją, że te zarządzenia władz złamią szkodliwą dla kraju agitacyę fanatycznych starowierców, którzy starają się ludność żydowską utrzymać zawsze w wyłączności, fanatyzmie i ciemnocie. Pracy trzeba — i jeszcze raz pracy — bardzo usilnej, wytężonej, nieustającej na chwilę. Oświaty trzeba, na narodowym gruncie opartej — działania ciągłego dla złamania partyi, która pod pozorami religii, chce utrzymać wszechwładne panowanie fanatycznych, ciemnych rabinów.

Czytelnicy nasi oddadzą nam zapewne tę sprawiedliwość, iż w sprawie wyboru posła do Rady państwa z miasta Lwowa, w obec kandydatury jednego z członków Redakcyi zachowaliśmy zupełną przedmiotowość. Staraliśmy się zawsze poprzestawać na suchem, obojętnem podaniu samych tylko faktów; liczne, kandydatowi temu przychylne korespondencye rzucaliśmy do kosza, narażając się nawet na niechęć naszych przyjaciół; a komitetu zawiązanego przeciw temu kandydatowi nie zaczepiliśmy ani słowem.

Na tem też stanowisku przedmiotowem wytrwamy do końca, bo wiemy bardzo dobrze, że wszelkie zboczenie od niego ściągnęłoby na nas zarzut, że pisma naszego używamy dla osobistego wyniesienia jednego z naszych redaktorów — zarzut, którego winniśmy uniknąć w interesie samego dziennikarstwa i tego ważnego zadania, jakie dziennikarstwo ma spełniać.

Z tego jednak nie wynika, aby kandydat, dla tego że należy do naszej Redakcyi, miał być pozbawionym prawa, które służy każdemu innemu obywatelowi w podobnem położeniu. Żadnemu kandydatowi na krzesło poselskie, żadnemu obywatelowi w życiu publicznem czynnemu, dziennik tej samej co on barwy nie odmawia prawa przemówienia we własnej obronie. Sądzimy więc, że bez narażenia się na powyżej wspomniony zarzut, możemy głosu udzielać samemu kandydatowi, skoro czuje się niesłusznie zaatakowanym, i pragnie się bronić. Oto odpowiedź kandydata na zarzut uczyniony mu przez p. Michała Sawickiego, redaktora *Dziennika Polskiego*:

W obronie własnej.

Wiadomo — że przeciw komitetowi popierającemu moją kandydaturę na krzesło poselskie do Rady państwa z m. Lwowa, zawiązał się drugi, który zawezwał pięciu innych kandydatów. *Dziennik Polski* uznał wówczas za stosowne — chociaż według mnie było to zupełnie zbytecznem — wytłomaczyć, dla czego komitet ten mnie do kandydowania nie zawezwał. Stać się to miało z powodu zupełnie naturalnego, że już przed dwoma dniami stawałem przed wyborcami, wypowiedziałem program, odpowiadałem na interpelacye — że zatem ponowne moje stawienie się było już oczywiście zupełnie zbytecznem.

Później jednak okazało się, że są jeszcze inne już nie formalne tylko powody pominięcia mojej kandydatury przez ten komitet, a powody te podał p. Michał Sawicki, redaktor *Dziennika Polskiego* na zgromadzeniu wyborców m. Lwowa z d. 20 bm. — a następnie w liście otwartym do posła Dra. Tadeusza Skałkowskiego, który na tem zgromadzeniu odpierał czynione mi zarzuty. Powodem tym miało być — że w roku 1881 nie starałem się nawet zapobiedz przeciążeniu klasy zarobkującej nowym rozkładem dodatków do podatków, że — jak czytałem w liście otwartym — nie spełniłem mego obowiązku poselskiego. „Z tego powodu — powiada dalej p. Sawicki — pewna część członków komitetu przedwyborczego nie uznała za stosowne, zaprosić p. Rom. do ubiegania się o krzesło poselskie“ — innemi słowy: uznała mnie nie godnym kandydowania. Naturalnie, że pod tym względem nikogo przekonywać nie mogę, anibym się o to pokusił. Ale może mi przyznanem będzie prawo publicznego odparcia zarzutu, iż zaniedbałem mój obowiązek poselski.

Zarzut ten odnosi się do sprawy zmienionego sposobu rozkładu dodatku krajowego do podatków skarbowych. Gdy bowiem przed regulacyą podatku gruntowego obliczano dodatki krajowe tylko od głównej kwoty podatkowej z $^1/_3$ dodatku, a bez tak wanego *extraordinarium* — to po regulacyi, skutkiem której *extraordinarium* przy podatku gruntowym weszło w sumę podatku i w niej utonęło, a przy innych jeszcze zostało, dodatki krajowe oblicza się od całej sumy podatku rządowego wraz z wszystkiemi jego dodatkami. Ten sposób, uchwalony przez Sejm w r. 1881, stał się krzywdzącym dla tych, co płacą podatek zarobkowy i dochodowy, bo ciężar dodatku krajowego do tych podatków został powiększony.

Otóż p. Michał Sawicki zarzuca mi, że zaniedbałem mój obowiązek poselski, zwłaszcza jako poseł miejski, bo nie broniłem opłacających podatek zarobkowy i dochodowy od grożącego im niesłusznego zwiększenia ciężarów. Pan Sawicki myli się. Broniłem ich w komisyi budżetowej już w roku 1880, kiedy ta sprawa po raz pierwszy była omawiana — broniłem w komisyi w r. 1881 — broniłem w r. 1882 i w komisyi i w Sejmie. Co do tego ostatniego wystąpienia, pan Sawicki zaprzeczyć go nie może, bo sam przytacza ze sprawozdań stenograficznych Sejmu, moje w tej sprawie przemówienie — ale zarzut swój odnosi do roku 1881 i zapytuje: dlaczego w Izbie pełnej nie podniosłem tej sprawy? Odpowiedź na to znajdzie szanowny Redaktor w swoim własnym liście otwartym, w którym przytoczył całkowicie przemówienie posła Goldmana, wyjaśniające te powody. P. Sawicki uważa je za niedostateczne. Powiada, że nie powinniśmy byli polegać na cyfrach, przedłożonych przez namiestnictwo. Ależ pytam — na czemże innem polegać? Zkąd wziąć co do sum opłacanego podatku inne cyfry, jeżeli nie cyfry rządowe? — Wprawdzie powołuje się szanowny mój przeciwnik na zdanie posła Abrahamowicza, który powiedział, że sąd o skutkach zmiany rozkładu można sobie wyrobić z samego przestudyowania ustaw skarbowych — ale poseł Abrahamowicz z praktyki swej w podatku gruntowym wie najlepiej, jak bardzo to nie wystarcza, jak tu głównie rozstrzyga praktyka — cyfry. Otóż gdy walka w komisyi budżetowej była bezskuteczną, gdy wszystkie cyfry, jakiemi rozporządzaliśmy w komisyi, przysporzyły argumentów tylko przeciwnikom a nie nam, nie było najmniejszej szansy zwycięstwa w Izbie, tembardziej, że i w komisyi budżetowej nie wszyscy posłowie miejscy stali po naszej stronie. W r. 1881 — kiedy całym i jedynym materyałem były owe cyfry z namiestnictwa dostarczone, a te nie wzmacniały naszych argumentów ale raczej je osłabiały, byłaby dyskusya w Izbie skończyła się nie tylko materyalną porażką, tj. przegłosowaniem, ale i porażką moralną, pokonaniem argumentami. I dlatego są-

---

Z PRAGI.

(Dokończenie.)

A jednak widzą i Czesi, że owe zebrania w resursach, „besedach“ i „spolkach“ nie są w stanie zastąpić tego serdecznego a prostego przyjęcia w własnym domu, gdzie-to za przybyciem gości „zda się, że pan domu sobie ścian i miejsca gdzieś przysporzył“; a znając Polskę z Mickiewicza, powieści Kraszewskiego i Fredrowskich komedyi, zazdroszczą nam potrosze naszych domowych zabaw, sąsiedzkich odwiedzin, a nawet owych tradycyjnych gawęd — niegdyś przy kominku... dziś przy szklaneczce herbaty. Ponieważ zaś życzliwem na nas patrzą okiem, nie dziw, że w tak odległym obrazie nikną im z przed oczu ujemne jego strony. „Jakiż to zasób narodowej siły“ — mówią nam nieraz — leży w waszych arystokratycznych salonach! W chwilach największego ucisku znalazł w nich schronienie wasz język, wasze narodowe zwyczaje, wasza literatura i sztuka. Lud widząc, jak arystokracya strzeże każdej spuścizny po przodkach, szedł mimowoli za jej przykładem“.

W milczeniu musi Polak wysłuchać tych gorących pochwał; żal doprawdy, rozwiewać tak miłe złudzenia, a trudno nie uśmiechnąć się boleśnie, wróciwszy myślą do „departamentu Niższej Sekwany“, wspomniawszy na dobrowolne wyzuwanie się z ziemi i przebiegłszy pamięcią najsmutniejsze chwile w historyi upadku. Tu wobec obcych nie pozostaje nam, jak wskazywać na nieliczne wyjątki wyniesione własnem poświęceniem i zasługą nad poziom całej warstwy.

Kilkakrotnie odzywały się w Pradze głosy zachęcające do towarzyskiego życia, próbowano urządzać w domach prywatnych literackie wieczorki, dotychczas jednak skutek nie uwieńczył tych usiłowań. Prażanin niechętnie zamieni swobodę, której używa w resursie, na etykietalne więzy salonu. Pracowity i oszczędny nie chce być nikomu ciężarem, jak również i sam niechętnie znosi brzemię towarzyskich obowiązków. Pragnie on rozporządzać swobodnie każdą wolną chwilą i według chwilowego upodobania kierować swe kroki. Między nielicznemi przystępnemi dla obcych domami wybitne zajmuje stanowisko dom pp. Naperstków.

Kto zwiedza Pragę, nie powinien pominąć prywatnych zbiorów p. Naperstka. Dzięki długoletnim zabiegom i chojności założyciela, wzrosły one dzisiaj do niezwykłych rozmiarów tak, że obszerny dom przy Betleemskiej ulicy zaledwie je zdoła pomieścić. Przedewszystkiem zwraca na siebie uwagę całkowity zbiór wydawnictw czeskich, począwszy od czasu, gdy się po raz pierwszy obudził duch narodowy nad Wełtawą. Obok najnowszych peryodycznych wydawnictw, między któremi niejedno odznacza się piękną, a nieraz nawet wykwintną powierzchownością, widzimy tam umiejętnie ułożony zbiór czasopism ludowych. Wydawnictwa przeznaczone dla ludu, uderzają nietylko wzrastającą z każdym rokiem ilością, ale zdumiewać muszą każdego swą wszechstronnością, świadczącą o sumiennem prowadzeniu dobrze obmyślanego dzieła. Pominąwszy już rozliczne opowiadania o dziejach i ziemi ojczystej, ileż to znajdujemy tam pisemek, mających na celu zaspakajanie ciągłych potrzeb praktycznego życia. Obejmują one uprawę roli, gospodarstwo domowe, przemysł, rzemiosła, kupiectwo. Przystępne dla ludu, odpowiadające jego potrzebom, rozchodzą się one setkami po czeskich wsiach i miasteczkach i one to przyczyniły się w znacznej części do wyparcia niemczyzny z czeskich warsztatów i kramów. Już przelotny rzut oka na tę bibliotekę każe nam się domyślać, ile ten lud czyta, a owoce tej pracy świadczą wymownie, ile z czytania korzysta. Obok biblioteki znajduje się bogate etnograficzne i przemysłowe muzeum, którego osobną część poświęcił p. Naperstek wychodźcom czeskim w Ameryce. Liczne wyroby, nadsyłane przez rękodzielników czeskich z Ameryki, świadczą, że kolonie tamtejsze nie wyparły się narodowego poczucia i pragną utrzymać łączność z Czechami pozostałymi w ojczyźnie.

Nadzwyczaj zajmującym jest dział ogólno-słowiański. Tu znajdujemy stroje, modele chat, narzędzia domowe, fotografie typów ludowych z całej Słowiańszczyzny. Ze zdziwieniem zauważyliśmy, jak mało tam rzeczy polskich. A jednak nie założyciela w tem wina. Ze wszystkich ziem i krajów słowiańskich nadsyłano chętnie mnóstwo przedmiotów, będących dziś ozdobą tej części muzeum. Jedna tylko Polska nie brała w tej pracy udziału, choć jasną jest rzeczą, że właśnie w Pradze, nie miałoby znaczenie muzeum etnograficzne, dające obcym nieco dokładniejsze pojęcie o polskiej zagrodzie.

Czytelnia muzealnej biblioteki zgromadza zwykle w południowej porze małe kółko literatów czeskich. Ztąd rozchodzą się po mieście najświeższe literackie wiadomości. Gościnność gospodarza i uprzejmość pani domu muszą u każdego z gości pozostawić miłe wspomnienia. Obok młodych pracowników na polu pismiennictwa, można tam spotkać weteranów literatury czeskiej. Prawie z religijną czcią spoglądają młodzi pisarze czescy na tych zasłużonych ojczyznie starców, którzy za młodu, wśród tysiącznych przeciwności, pierwsi torowali drogę ojczystej mowie. Z dumą opowiadają oni o czasach, w których tylko wiara w świętość narodowej sprawy dodawała im siły i wytrwałości. Jakichże to poświęceń, jakiego zaparcia się trzeba było wówczas, gdy każdy pisarz czeski nietylko wyrzec się musiał wszelkich materyalnych korzyści, walczyć przez długie lata nietylko z niedostatkiem, lecz co więcej, z obojętnością własnego narodu, a z szyderstwem i przemocą obcych. — To też z pewnym rodzajem ojcowskiej pobłażliwości patrzą owi pionierzy czeskiej myśli na młodsze pokolenie pisarzy, którzy w szczęśliwszych żyjąc warunkach, dobijają się w krótkim czasie nietylko literackiej sławy, ale także zaszczytnego społecznego stanowiska. Owe pierwsze chwile czeskiego odrodzenia pozostaną dla literatury niewyczerpanym skarbem, dostarczającym obfitego materyału do pamiętników, powieści, oraz krytycznych i społecznych studyów.

Zupełnie odrębny, zamknięty w sobie świat, stanowi towarzystwo niemieckie. Wyparci przez stronnictwo narodowe z rady miejskiej, złamani w germanizatorskich zapędach na polu szkolnictwa, zajmują jednak Niemcy silne jeszcze stanowisko w Pradze. Czują to Czesi i nielekceważą przeciwnika. Cała ludność niemiecka składa się tu z wykształceńszych i zamożniejszych warstw społeczeństwa. Podczas, gdy ludność rzemieślnicza, warstwa drobnych przemysłowców i kupców, są prawie czysto-czeskie — mają Niemcy jeszcze licznych reprezentantów między profesorami, lekarzami, właścicielami fabryk; a silną ich podporę stanowi świat bankierski i arystokracya. Mimo sojuszu, który potomkowie historycznych rodów zawarli ze stronnictwem narodowem, mimo wspólności interesów politycznych, większość owych rodzin pozostała do dziś dnia niemiecką. Dosyć często wyrażają patryoci czescy obawę, że przymierze arystokracyi z narodem skończy się w dniu, w którym Czesi przestaną popierać politykę zachowawczą. Krótki pobyt w Pradze wystarczy, by się przekonać o słuszności tych obaw. Napróżnoby szukać potomków czeskiej *szlachty* w narodowym teatrze, na czeskich balach, lub też w stowarzyszeniach wspierających rozwój oświaty. Natomiast, co wieczór toczy się szereg herbowych powozów przed bramą niemieckiego teatru, którego loże zapełniają w połowie domy wielkiego świata, w połowie żony i córki giełdowych mocarzy. Teatr niemiecki, pobierający olbrzymią subwencyę, utrzymuje się — słuszność nakazuje to przyznać — na świetnej stopie. Jest on dziś głównem ogniwem, łączącem niemeckich mieszkańców Pragi. A jednak, widząc, jak idea narodowa coraz to szersze ogarnia koła, niepodobna wątpić, że ta garstka zniemczonych rodzin niezdoła oprzeć się prądowi wzrastającej fali. Arystokracya, mając do wyboru albo wybitne stanowisko w narodzie, lub też zupełną abdykacyę, nie potrafi oprzeć się pokusie. A Praga, która dziś już jest miastem czeskim, straci z biegiem czasu i te ślady zniemczenia, będące smutnem następstwem wiekowego ucisku.

dziliśmy, że możemy, poniósłszy porażkę w komisyi, nie narażać sprawy na drugą porażkę w Izbie a to tembardziej, że na podstawie jedynego materyału, jaki mogliśmy wówczas posiadać, my sami nie mogliśmy jeszcze wyrobić sobie sądu o skutkach projektowanej zmiany. — Dowodem tego najlepszym, że wówczas w komisyi stawali przeciw nam tacy posłowie, którzy w rok później, mając już przed sobą cyfry, przez nas przykładowo od pojedynczych kontrybuentów zabrane, głosowali z nami. Sądziłem tedy i ja, że po bezskutecznej opozycyi w komisyi, mogę w Izbie, po przemówieniu dr. Goldmana, głosu nie zabierać, nie popełniając przez to zaniedbania mego obowiązku poselskiego.

Lepszą była sytuacya w r. 1882, bo wówczas mieliśmy w ręku silniejsze argumenta, cyfry doświadczeniem nabyte, a mozolnie wśród opodatkowanych zebrane, i w kilku przykładach komisyi przedstawione. Po bardzo zaciętej rozprawie, zwyciężyliśmy w komisyi — w Izbie pełnej zaś pomimo energicznej obrony, uzyskaliśmy tylko 20 głosów!

Tak się przedstawia owo zaniedbanie obowiązku, które mi pan Sawicki zarzuca. Gdyby zarzut ten był słusznym, wtedy prócz jednego tylko posła Madeyskiego (który także w roku 1881 postawił tylko zapytanie do komisyi, ale nie uczynił wniosku), żaden z obecnych posłów miejskich nie mógłby już kandydować — wszyscy bowiem popełnili ten sam błąd zaniedbania w r. 1881, jaki mnie zarzucono. Pocieszam się więc tem, że znajduję się przynajmniej w licznem i poważnem towarzystwie.

Wreszcie nie mogę pominąć milczeniem skwapliwości, z jaką *Czas* wczeraj powtórzył ten zarzut uczyniony mi przez p. Sawickiego. — Ta skwapliwość zwraca uwagę, z tego powodu że posłowie ze stronnictwa *Czasu* byli w tej sprawie głównymi przeciwnikami naszymi w Sejmie, że zatem w ustach *Czasu* zarzut ten przeciw mnie zwrócony, jest co najmniej nieco dziwny.

Tadeusz Romanowicz.

Korespondencya „Nowej Reformy".

***Wiedeń**, 27 marca,*

(=) Nagłym i niespodziewanym sposobem stracili galicyjscy *chassidim*, których nawet w piśmie uczony p. Fryling husytami nazywa, swój filar. Telegram krakowski donosi nam o nagłym zgonie posła kołomyjskiego, rabina Schreibera. Ile w nim traci nasze Koło poselskie, zastanawiać się nie będziemy, bo humorystyka nad świeżą mogiłą traci swe prawa. Że atoli wspomniany obóz żydów galicyjskich ponosi wielką stratę, to nie ulega wątpliwości; tylko że nie do nas należy przywdziewać wór żałobny z powodu tej straty. Telegram nie przemilcza nam przyczyny paraliżu, który przeciął wątek tego żywota bardzo czynnego. On, który puszył i nadymał się swojem obcowaniem „z cesarzem i jego książętami", nagle widzi się traktowanym przez sługi cesarskie, i to na dobitkę jeszcze przez prokuratoryą, jak zwykły śmiertelnik, jak lada który z *gojimów*. O tem wystąpieniu prokuratoryi przeciw Schreiberowi i jego narzędziom właśnie chcieliśmy słów kilka powiedzieć, gdy nas doszła wiadomość o jego śmierci.

Ma go na sumieniu nie kto inny, jak młody antagonista jego, p. Fryling ze Lwowa, który w swem piśmie ulotnem: „Klątwa galicyjskich rabinów i cudotwórców" słusznie nadmienił, że „w innych razach cenzura nasza jest bardzo czułą, w tym jednak wypadku (klątwa na posła Zuckera) pozwoliła rozpowszechnić ten manifest w kilkunastu tysiącach egzemplarzy". To nie nakłoniło jednak prokuratoryi do wystąpienia; dopiero gdy *W. Allg. Ztg* podniosła sprawę, naczelna prokuratorya w Wiedniu wydała natychmiast polecenie stósowne do prokuratoryi lwowskiej. Po raz drugi *Wiener Allg. Ztg* odgrywa ważną rolę w politycznej kryminalistyce Galicyi. Z wielkiego procesu lwowskiego przeciw moskalofilom czytelnicy przypomną sobie, jaką wagę przywięzywała prokuratorya do artykułu dziennika tego o broszurze: „Posłannyk św. Wołodymira". Wspominamy o tem *ad usum* tych, którzy mają oczy, aby nie widzieć wpływu dziennika wiedeńskiego na nasze sprawy krajowe; a mniemamy, że wpływ ten, lubo w rozwinięciu go w dzisiejszym stanie rzeczy tysiączne są przeszkody, okaże się w innej także sprawie.

Że prokuratoryi lwowskiej dopiero z Wiednia potrzeba wskazówek, temu ani się dziwimy, ani jej tego za złe nie bierzemy, byle tylko zechciała pofolgować nieco w swej gorliwości przeciw pismom polskim, w których nawet humorystyka i powieści ulegają konfiskacie. Wcale inny wypadek znany nam jest co do czujności tutejszego biura prasowego, które wbrew obowiązkowi swemu nie wiedziało nawet, że gdzieś wychodzi pismo poświęcone wyłącznie propagandzie moskalofilskiej i pracujące na tej niwie tem gorliwiej, że bezczelne wyszydzanie procesu lwowskiego uchodziło mu bezkarnie. Co więcej, gdy o piśmie tem dowiedział się jeden z ministrów i gdy skutkiem tego zażądano raportów, pokazało się, że ani naczelne władze krajowe, ani prokuratorye w kraju, w którym to pismo wychodzi, jako też w kraju sąsiednim nic o istnieniu jego nie wiedzą, chociaż nie wychodzi tajnie a jawnie przez pocztę jest rozsyłane.

Wybory sejmowe.

Komitet przedwyborczy dla wyboru posła na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości w powiecie bohorodczańskim, ukonstytuowawszy się d. 2 stycznia br. odbył dnia 21 marca br. pod przewodnictwem p. Karola Krasuskiego drugie posiedzenie, w którem wzięło udział 38 członków. — Po ożywionej dyskusyi powzięto pomiędzy innemi zasadniczemi uchwałami w przedmiocie odpowiedniej organizacyi komitetu i tegoż rozgałęzienia, także uchwałę następującą:

„Komitet uchwala zaprosić publicznie chęć kandydowania mających do ubiegania się o krzesło poselskie, zastrzegając sobie aż po dokonaniu prawyborów powzięcie uchwały co do kwestyi:

a) którzy ze zgłaszających się kandydatów byliby najodpowiedniejszymi dla dobra kraju posłami;

b) którego z najodpowiedniejszych kandydatów wybór możliwym jest do przeprowadzenia w tutejszym okręgu wyborczym."

Podając tę uchwałę do publicznej wiadomości, komitet przedwyborczy zaprasza chętnych, a przedewszystkiem dobro kraju na oku mających obywateli, do ubiegania się o krzesło poselskie z bohorodczańskiego okręgu wyborczego.

Ziemie polskie.

Zakaz zebrania. W majątku Rustkowie u właściciela p. Bądzyńskiego miał się odbyć zjazd rolników powiatów: konstantynowskiego i bialskiego, zapowiedziany na 18 marca. Jednakże z rozporządzenia naczelnika powiatu, asystującego zjazdom w charakterze komisarza rządowego, zjazd został zamknięty. Miał to być trzeci z kolei zjazd rolników powyższych dwóch powiatów. Dwa pierwsze odbyły się bez żadnych przeszkód i z wielkim pożytkiem dla miejscowego rolnictwa.

Dlaczego zjazd ten został zamkniętym, pisma warszawskie nie donoszą; snać dlatego, że rząd rosyjski nawet na zbiorową pracę organiczną nie pozwala.

Historyczno-etnograficzne badanie świata sławiańskiego. Jest to treść odczytu, jaki miał w ostatnich dniach lutego generał Rittich w sali oficerów sztabu generalnego. Prelegent objaśniał swoją mapę etnograficzną. Niektóre cyfry statystyczne zasługują na zaznaczenie, ile że dotyczą Sławian, a więc i nas. Prelegent oblicza, że ogólna liczba Slawian zamieszkujących Europę równa się 90,327,573, dodając zaś do tego Rosyan zamieszkujących w Syberyi i Azyi środkowej, otrzymamy podług pana Ritticha 94 miliony głów. W podziale na narodowości cyfra powyższa dzieli się jak następuje: Rosyanie 59,531,913 czyli 65·9 prc., Polacy 9,931,598 czyli 10·9 prc. (?) Serbowie-chrowatcy 6,310.021 czyli 7·1 prc., Bulgarzy 5,363,072 czyli 5·9 prc., Czesi 5,211,279 czyli 5·3 prc., Słowacy 2.365,180 czyli 1·6 prc., Łużyczanie i Kaszuby 247,416 głów. Stosownie do państw, w których mieszkają Sławianie, z ogólnej ich liczby przypada na Rosyę wraz z Finlandyą i Kaukazem 61.174,127 głów, na Austro-Węgry 17,995,928, na półwysep Bałkański 7,861,477 głów, na Niemcy 2,716,012, Rumunię 553,029 i Włochy 27,000 głów (Słoweńcy). Generał Rittich podał jeszcze i podział narodowości sławiańskich pomiędzy państwami. Według jego obliczeń wypada, że Rosyan zamieszkujących Rosyę jest 56,051,147 głów, Austro-Węgry 3,427,613 i Rumunię 53,153 głów. Polaków prelegent naliczył w granicach Rosyi tylko 4,927.907 głów, w Austryi 2,599,107, a w Niemczech 2,404,584. Serbów-chorwackich na półwyspie Bałkańskim 3,161,984 i w Austryi 3,148,037. Bułgarzy mieszkający na półwyspie Bałkańskim, nie przenoszą 4,699,493 głów, w Rumunii 499,876, w Rosyi 135,073 i w Austryi 28.680. Nareszcie Czesi dzielą się jak następuje: w Austryi 5,087,287, w Niemczech 64,012 i w Rosyi 60.000 głów. Wszystko to fałsz!

Zbliżający się coraz bardziej termin koronacyi carskiej oddziaływa i na Królestwo Polskie. Stronnicy p. Zygmunta Wielopolskiego redagują adres do cara imieniem **Polaków**, mieli nawet już podrzeć mnóstwo konceptów adresów, bo w nich nie może być wzmianki nic a nic o Królestwie Polskiem, a jedynie mają wierno-poddani cara Rosyi potężnej, opiekunki Sławian i cywilizatorki ludów, doręczyć bezbarwny adres i tak go sformułować. Z każdej gubernii Kongresówki będą wysłani delegaci na koronacyę, i każdy stan osobno: włościanie poprzebierani po kacapsku, mieszczanie i szlachta po francusku, a magnaci także osobno się przedstawią. Krzątają się też w Kongresówce czynowniki nad wyszukaniem odpowiednich służalców-delegatów. Uniwersytet warszawski poszle także deputacyę na tę uroczystość, i naturalnie profesor literatury polskiej, wykładający po moskiewsku takową, weciśnie się między reprezentantów „obrusienia". Słychać też, że i nowomianowani biskupi polscy gremialnie udadzą się do Moskwy, aby wspólnie z archirejami i metropolitą świętej Moskwy pobłogosławić carowi, gdy na pomazaną olejami prawosławnemi głowę wkładać będzie koronę Monomacha — i tam to się uwidoczni błogie pojednanie prawosławia z kościołem rzym. kat. Czuły to zaprawdę będzie widok takiej zgody i pojednania Zachodu ze Wschodem.

Były dyrektor drogi terespolskiej, inżynier komunikacyi p. Tadeusz Chrzanowski, naznaczony został głównym inżynierem mającej się niebawem rozpocząć budowy dróg żelaznych poleskich, a mianowicie: linii wilno-kowieńskiej z odnogą od Baranowic do Białegostoku i łączącemi odnogami w ogólnej długości przeszło wiorst 800. Linia ta podzieloną została na 9 oddziałów i po zaangażowaniu odpowiedniej liczby inżynierów; takowi niezadługo opuszczą Petersburg, udając się na miejsce budowy. Na zatwierdzonych również liniach od Pińska do Homla (wiorst 500) i od Siedlec do Małkini (około 70), niebawem rozpoczną się studya, aby natychmiast po ukończeniu drogi wilno-rowieńskiej, przystąpić do budowy i tych ostatnich. Tym sposobem długa przerwa w budowie dróg żelaznych ustaje, tembardziej, że i 400wiorstowa linia z Ekaterynburga do Tiumeni, również zadecydowana już stanowczo. Inżynierem głównym naznaczony p. Gette, i niebawem udaje się na wschód wraz z partyą inżynierów, między którymi spotykamy i kilka nazwisk polskich.

Podług *Nowosti* w tych dniach zatwierdzoną została reorganizacya podymnego w Królestwie Polskiem. Podatek ten będzie ściągany od domów mieszkalnych, zakładów przemysłowych i handlowych i t. d. Posiadacze 600 morgów ziemi płacić mają rs. 13 rocznie; od 300—600 morgów opłata wyniesie rs. 9] kop. 50; od 90—300 rs. 8; od 15—90 rs. 4; od morgów mniej niż 15 rs. 2. Prócz tego pobierać będzie $^1/_4$ prc. od asekuracyi każdego budynku. Co lat 5 odbywać się będzie nowe oszacowywanie. Od podatku wolne są dobra duchowne, rządowe i szkolne.

Według informacyi dzienników, reorganizacya okręgów celnych, których liczba z 15 będzie zmniejszoną do 9, wprowadzoną zostanie w wykonanie w ten sposób, że z okręgów petersburskiego i ryzskiego utworzony będzie jeden pod nazwą baltyckiego; dalej, z pięciu okręgów: wierzbołowskiego, kaliskiego, zawichostskiego, inoborskiego i skulańskiego utworzone będą dwa, t. j. kowieński i łomżyński; dalej, okręg radziwiłowski zamieniony będzie na wołyński, a trawski, krymski i odeski zbiją się w jeden czarnomorski.

Urzędowy organ ministerstwa pruskiego, *Provinzial Correspondenz* rozpisuje się w ostatnim numerze dość szeroko i obszernie o wniosku Koła polskiego w sprawie języka wykładowego w szkołach naszych.

Prov. Corr. stoi zupełnie na stanowisku ministra Gosslera i półurzędowych pism niemieckich. Rząd nie może się, zdaniem tego pisma, cofnąć, ani też opuścić obranego dzisiaj kierunku. Dawniej używana metoda uczenia języka niemieckiego zapomocą polskiego wykładu okazała się bezskuteczną i nie doprowadziła do celu. Chwycono się tedy obecnego systemu i ten okazuje się według *Prov. Corr.* bardzo skutecznym. Jest to dla urzędowego organu tem bardziej pocieszającym objawem, że Polacy koniecznie po niemiecku umieć muszą. Osobnych gimnazyów dla Polaków, ani nawet osobnych oddziałów polskich urządzać nie można, gdyż takie polskie zakłady stawały się dotąd zawsze gniazdami rewolucyi. Oto jądro rzeczy — a wszystkie skargi Polaków, są nieuzasadnione i przesadzone. Niesłuszną jest skarga, iż dzieci polskie uczą się po polsku mało tylko i w końcowych godzinach, boć przecież dziecko polskie już po polsku umie i 2 godziny zupełnie mu wystarczą do poznania zasad i praw swego języka. Reszta lekcyj potrzebna jest do gruntownego poznania języka niemieckiego. Jeżeli Polacy skarżą się na niedostatki, lub zupełny brak nauki religii św., to zawinił tutaj nie kto inny, tylko ks. arcybiskup Ledóchowski, który chciał rozstrzygać, jakim ma być język wykładowy. Polonizacyjna dążność duchowieństwa katolickiego, które na wszystkich punktach pragnie wyprzeć i zneutralizować żywioł niemiecki, nie pozwala robić rządowi najmniejszych dla Polaków ustępstw. Koniec artykułu zwrócony jest przeciw baronowi Schorlemerowi i przeciwko ks. dr. Majunke'mu. „Niezawodnie, powiada *Prov. Corr.*, jest sprawiedliwość przymiotem niemieckiego charakteru, przymiotem, którego nigdy nie utraci. Atoli czyż to jest sprawiedliwością popierać i bronić w całej, jak się zdaje, pełni pretensyi narodu, który obok godnych uznania przymiotów, pokazuje także niepoprawny bezmiar w uroszczeniach swoich".

Księdzu Majunke'mu zarzuca *Prov. Corr.*, iż uznał za możebne rozprawianie w parlamencie o zmianie granic państwa — i dodaje znacząco: *Mit diesem Redner ist jetzt nicht abzurechnen.* Czyby to znaczyć miało jakąś groźbę. A więc skromny wniosek polski, domagający się tylko tyle, ile nam potrzeba do oddychania, jest dowodem owego niepoprawnego bezmiaru w uroszczeniach narodu polskiego. Aby krytyczny umysł niemiecki mógł połknąć tego wielbłąda, trzeba było naturalnie dodać, że propaganda polska nie ogranicza się na W. Ks. Poznańskie, ale sięga do Prus Zachodnich i Wschodnich, do Śląska, na Mazury i na Litwę, że nawet — o zgrozo! — sięga po za granice Królestwa Polskiego z roku 1772.

Takie jest zapatrywanie w sferach urzędowych, takie są względ[illegible] zamiary rządu pruskiego.

Z Rosyi.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Cores*, że rząd rosyjski nosił się z myślą publikowania aktów, odnoszących się do układów z Watykanem na co i kurya rzymska dała przyzwolenie. Dopiero później namyśliły się wyższe sfery kościelne w Watykanie inaczej i wpłynęły w tym duchu na moskiewskie ministerstwo oświaty, iż tej tak ciekawej dla nas publikacyi zaniechano.

W Moskwie niedawno temu — jak donoszą *Sowr. Izwiest.* — do ślusarza magazynu Kirchhofa przyszedł nieznany człowiek i obstalował jakiś przyrząd kulisty metalowy, dość złożony; nie tłumaczył wszakże, do czego rzecz ta ma służyć; na podaną cenę odrazu się zgodził i zapowiedział, że po dniach kilku zgłosi się po obstalunek. Gdy odszedł, właściciel zakładu, podejrzywając nieznajomego o jakieś tajemne zamiary, o wszystkiem zawiadomił policyę. Ta wysłała swojego agienta do owej ślusarni dla dyżurowania. Po czterech dniach ten sam nieznajomy przyszedł do Kirchofa i został ujęty. Na zapytanie kimby był, odrzekł, że jest „sztabs kapitanem" N.; znaczenia zaś przyrządu zamówionego nie wyjawił jak i uprzednio.

Długi państwa rosyjskiego. Minister skarbu na ogólnem posiedzeniu rady rządowych instytucyi kredytowych, odczytał sprawozdanie wykazujące sumę długów ciążących na kasie skarbu państwa rosyjskiego. Nie będziemy powtarzali całego szeregu cyfr przytoczonych przez ministra. Podamy więc tylko gwoli ciekawości ogólną sumę długów z podziałem na długi wpisane i nie wpisane do księgi długów. Suma pierwszych z końcem roku 1880 wynosiła 82,495.000 guldenów holenderskich, 44,460.020 funtów szterlingów, 118,772.030 rubli metalicznych i 1,348,410.970 rubli kredytowych. Nie wpisanych zaś do księgi długów było w tymże czasie 286,208.689 rubli kredytowych, 68,374.800 funtów szterlingów i 150,000.000 rubli metalicznych. Ogółem przeto 82,834.820 funtów szterlingów, 268,771.030 rs. metalicznych i 1,634.619.659 rubli kredytowych. W tej sumie nie mieści się wszakże dług skarbu z tytułu unitowanych biletów kredytowych, który z dnia 1 stycznia r. b. wynosił na ogół niespełna 1,200.000 rubli, z których 417,000.000 rubli należą do kategoryi czasowi-unitowanych i umarzają się przez skarb drogą spłaty bankowi państwa po 50 milionów rubli złotem corocznie.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 28 marca.*

Jutro odbywa się wybór posła do Rady państwa z miast Stanisławowa i Tyśmienicy. Kandydatura dra. Bilińskiego w Stanisławowie zdaje się być pewną, chociaż jest jeszcze stronnictwo, które pomimo zrzeczenia się p. Rybczyńskiego jeszcze za nim silnie agituje. W Tyśmienicy rzeczy stoją gorzej. Badzo silną rozwinięto tam agitacyę ze strony rusofilów za adjunktem Zajączkowskim, który stając przed wyborcami w Tyśmienicy złożył dowody nieznajomości spraw Rady państwa. Wobec tego niezbędnem jest, ażeby stanisławowskie Kółko, popierające jeszcze zawsze p. Rybczyńskiego, ustąpiło, i zgodziło się na dra. Bilińskiego, inaczej bowiem co najmniej głosy się rozstrzelą i może przyjść do ponownego wyboru, którego wynik mógłby być wątpliwy.

Z Warszawy piszą do *Pol. Corr.*, że w kołach interesujących się budową kolei żelaznych zapanował ruch gorączkowy. Oprócz dawniej już wymienionych jest w projekcie linia z Płocka do Modlina, dalej linia Russa-Witebsk i Mohilew-Żmerynka.

Do *Presse* telegrafują, że przebywający na wygnaniu biskupi polscy, pozbawieni swoich stolic otrzymawszy w zamian tytuł *in partibus infidelium* powrócą do kraju dopiero po koronacyi.

Pomimo zaklęć Riegera i gwałtownej akcyi przeciwników nie ustępują Młodoczesi w słusznej walce przeciw noweli szkolnej. I tak wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborcze w Czeskim Brodzie, na którem dep. Tischler złożył przyrzeczenie, iż pod każdym względem i we wszelkich warunkach przemawiać i głosować będzie przeciw tej noweli. — Prof. Tischler jest pierwszym z pomiędzy członków stronnictwa młodoczeskiego, który tak otwarcie i stanowczo wystąpił, a prawdopodobnie na nim samym się nie skończy. Dr. Trojan został wezwanym przez swych wyborców z obwodu rakonickiego do głosowania przeciw noweli; w wezwaniu tem wyrażonem jest ubolewanie, „iż także między czeskimi posłami znaleźli się obrońcy tak wstecznej i reakcyjnej ustawy".

W Schonstein odbyło się wędrowne zgromadzenia klubu słoweńskiego. Udział publiczności był niezmierny. Dep. dr. Bośniak składał sprawozdanie ze swej działalności w Radzie państwa, poczem mu uchwalono dać pełne wotum zaufania. Następnie uchwalono rezolucye względem otwarcia klas równoległych z językiem wykładowym słoweńskim w Cilli i Marburgu. Na uchwalenie noweli szkolnej zgodzono się jednogłośnie. — Zgromadzenie rozeszło się wśród objawów lojalności i przywiązania do dynastyi.

Gdyby wszystkie reakcyjne plany, które w świat rozpuszcza kanclerska prasa, były czemś więcej jak straszakiem, to by ks. Bismark podobnym był do Penelopy prującej tkaninę długiej i trudnej pracy całego żywota. Świeżo ogłosiła *N. Allg. Ztg.* pogróżkę, że w obec przeciążenia ministerstw prawodawczą pracą, wobec tego że parlament niechce dwuletnich na raz wotowanych budżetów, niepozostaje nic innego, jak przywrócenie niezmienionej dotąd formalnie pruskiej Rady Stanu. Takiego anachronizmu prasa opozycyjna nawet nie podniosła. Nareszcie *Frankf. Ztg.* wykazuje jakoby publika niemiecka przyjęła także zakusy, jakby to pomogło do rozwoju przygasłego partykularyzmu, udowadnia że na Radę stanu niema już miejsca w konstytucyi, a nad wszystko wykazuje, że właściwie przeciążenie pruskich ministrów nic państwa niemieckiego nieobchodzi, a urzędnicy państwa wcale nie są przeciążeni.

Wobec ogłoszenia noty v. Schloezera do kardynała Jacobiniego w sprawie kardynała Ledóchowskiego przypomina „*Germania*" dwie reminiscencye. Król Wiktor Emanuel uwiadomił raz papieża przez swego adjutanta, że na żądanie pruskiego rządu ma być wydanym kardynał Ledóchowski. Na to natychmiast polecił papież kardynałowi, przenieść się do Watykanu. W r. 1876 zażądały Prusy od Austryi, wzbronienia kardynałowi wypuszczonemu z więzienia w Ostrowie, pobytu w austryackich granicach a z wykonaniem polecenia tego tak się pospieszono, że zawiadomiono o niem kardynała zaraz w pierwszych dniach pobytu jego w Krakowie.

W dniu 8 kwietnia rozpocznie się w Petersburgu wielki proces polityczny, w którym rolę główną grać będzie znany handlarz serów z ulicy Sadowej Kobyzew vel Bogdanowicz. Oskarżeni są: Bogdanowicz lat 32, Złatopolski lat 25, Graczewski, chemik l. 33, Tełołow l. 29. Stefanowicz l. 30, Kalużny l. 24, Smirnicka l. 30, Borejsza, rodem z gubernii mińskiej l. 24, Przybyłów, z zawodu weterynarz, jedna z najwydatniejszych postaci, l. 24, Rojza Prybyłowowa, neofitka, zostająca pod zarzutem utrzymywania kwatery konspiracyj, l. 25, Juszkowa l. 22, Klimeńko, trzeci zabójca generała Strelnikowa w Odessie, l. 26, Korbona l. 28, Lisowska l. 24, Chasia Grunberg l. 24, Snanowska l. 30, wreszcie Bucewicz, dymisyonowany porucznik floty, nieustraszony podobno konspirator. Oskarża znany Murawiew. Proces toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych.

Petersburski organ judofilski *Nowosti* otrzymał pozwolenie wychodzenia w dwóch wydaniach, które codziennie rano pojawiać się będą i według wszelkiego prawdopodobieństwa o tyle od siebie różnić, o ile różnił się *Gołos* od *Nowosti*, gdyż nie ulega wątpliwości, że w drugiem wydaniu wystąpi *Gołos redivivus*. Tym sposobem p. Krajewski, właściciel *Gołosu*, pragnie się zabezpieczyć od cenzury prewencyjnej. Dawne *Nowosti* wychodzić będą w formacie *Gołosu*.

Projekt podniesienia opłat od paszportów za granicę, rzucony przez Katkowa, spotyka w ludności i prasie na gwałtowną opozycyę. *Nowosti* występują z ostrą krytyką zamierzonych opłat od paszportów zagranicznych. Dziennik ten przechodzi z kolei motywa, na jakich się projekt reformy opiera i dochodzi do wniosku, że nie można ich uważać za niewzruszone. Przeciwnie *Nowosti* są zdania, że ani interes społeczny, ani ekonomiczny, ani też państwowy, nie przemawiają za wprowadzeniem reformy, która dla skarbu może przynieść kilka milionów rubli tytułem podatków od pasportów, ale odbije się niekorzystnie na gospodarstwie narodowem.

Peterb. Wied. donoszą, że niektórzy korespondenci pism zagranicznych otrzymali pozwolenie na udział w uroczystościach koronacyjnych, wszystkie jednak listy i telegramy, które wysyłać będą z Moskwy podlegać będą cenzurze i aprobacie ministra dworu cesarskiego.

W *Rusk. Wied.* czytamy, że generał-gubernator Drenteln po trzechtygodniowym pobycie w Petersburgu powrócił do Kijowa. Podczas pobytu w Petersburgu miał on przedstawić ministrowi spraw wewnętrznych projekt nowych środków, mających zapobiegać wyzyskiwaniu konsumentów przez spekulantów cukrowniczych na Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Drenteln proponuje zniżenie cła od cukru zagranicznego, a następnie nadzór i kontrolę urzędową nad przemysłem cukrowniczym.

Polityka socyalna Ferrego zajmuje całą prasę. Podniesiona raz inicyatywa potoczy się. — Wszystkie organa republikańskie omawiają kwestyę chwilowego przesilenia w przemyśle i kwestyę robotniczą. Organ Brissona *Siecle*, w głębokim artykule bada stosunek nadzwyczajnego dobrobytu Francyi a przesileń, które sprowadzają nędzę tysięcy. Podnosi też myśl przeniesienia przemysłu z centrów miejskich w głąb kraju; w ten sposób przypuszcza podniesienie siły konkurencyjnej przemysłu francuskiego.

Przedmieście Belleville, które tyle lat reprezentował w Izbie Gambetta, wybrało Polaka Krzyżanowskiego, Zygmunta Lacroix. Oportunista Métivier upadł. Podobno Krzyżanowski wyleczył się z wielu swoich radykalnych, autonomicznych, komunalistycznych i federalistycznych utopij; w ostatniej swej mowie wystąpił on jako zwolennik jedności państwowej, jako „umiarkowany nieprzejednany" a nawet zapewniał, że jest wcale zdolnym rządu.

Rada miasta także przyjęła wniosek Joffrina, który chce przywrócenia gwardyi narodowej. Oczywiście rząd wrzuci uchwałę Rady miasta Paryża, jak tyle innych da kosza.

Rząd angielski przedsięwziął nadzwyczajne środki ostrożności przeciw działaniu tajnych związków. Mianowicie wszystkie budynki publiczne w Londynie obsadzono wojskiem i zorganizowano korpus policyjny do spraw politycznych.

Z drugiej jednak strony zdaje się, że obawy są przesadne i wywołane tendencyjnemi prowokacyami opinii publicznej. Cała np. melodramatyczna historya zamachu na p. Florencyą Dixie, zdaje się być czystym wymysłem jej bujnej fantazyi. P. Dixie już raz zmistyfikowała publiczność ogłoszeniem listu, odebranego niby od ex-króla Zulusów Zeteweya. To też i obecnie rodzi się coraz bardziej uzasadnione podejrzenie, że historyjka o zamachu na jej życie jest zmyśloną.

W przyszłym tygodniu skoro tylko zbierze się Izba gmin, ma dep. O'Shea interpelować w tej sprawie ministrów, czy wytoczono śledztwo i jakie jego rezultaty.

Charakterystycznem jest obliczenie kosztów obniżenia renty dzierżawnej w Irlandyi wskutek zaprowadzenia tamże „landactu." W Enishillen np. urzędowała odnośna komisya przez 2 tygodnie, aby w 82 wypadkach zbyt wygórowaną rentę obniżyć. Rentę tę obniżono rzeczywiście o 44 ft. szterl., lecz za tę czynność zapłacili właściciele dóbr 820 ft. szt., dzierżawcy 492 ft. szt. kosztów redukcyi — dyety urzędników wynosiły za te dwa tygodnie 974 ft. szterl., razem blisko 2300 ft. szt. kosztowało to obniżenie czynszów o 44 ft. I dziwić się tu dopiero, że Irlandczycy nie chcą poprzestać na tak błogich skutkach „landactu".

Wysoka Porta zamianowała ambasadorem w Wiedniu, w miejsce odwołanego Edhema baszy, dotychczasowego swego przedstawiciela w Berlinie Saadullah-paszę, podczas gdy do Berlina idzie były minister spraw zewnętrznych Said-pasza. Saadullah niebył mile widzianym w Berlinie, gdyż podobno z wielką bezwzględnością skarzył się na niewykonanie niektórych punktów traktatu berlińskiego.

W Bułgaryi, jak donoszą z Wiednia do *Daily Telegraph*, panuje w partyi narodowej wielkie niezadowolenie a nawet nurtuje pewne wzburzenie przeciw rosyjskiej gospodarce w bułgarskiej armii i rządzie. Niebardzo to jednak licuje z faktem podróży księcia Aleksandra w odwiedziny króla greckiego i księcia Czarnogóry. Zważywszy jednak że ks. Aleksander jak się zdaje, jedzie powtórzyć konkury o księżnę Zorkę z Czarnogóry, kiedy ks. Karageorgiewicz odjechał z Cetynii z kwitkiem, to może jedno drugiego nie wyklucza.

Donoszą, że rząd czarnogórski otrzymał od Rosyi pożyczkę 4 mil. złr. na budowę dróg strategicznych. Roboty mają się rozpocząć już w Kwietniu.

Kronika.

***Kraków**, 28 marca.*

† **Julian Horain**, znany literat, od lat paru po powrocie z Ameryki osiadłszy w Galicyi — zmarł dzisiaj w Krakowie o godz. $2^1/_2$ popołudniu.

† **Julia z Czarkowskich Zaleska**, wdowa po marszałku szlachty powiatu lityńskiego, a matka Antoniego Zaleskiego, obecnego wydawcy *Słowa* warszawskiego, zmarła przed samemi świętami w Krakowie.

Bogobojne i zacne jej życie zjednało powszechną tu sympatyę i żal po przedwczesnym zgonie.

Na uroczystość jubileuszową urodzin Rafaela mistrz Matejko wysłał następujący telegram w Rzymie:

Do szanownego komitetu organizującego obchód narodzin Rafaela.

Artyści polscy pełni uwielbienia dla największego z pomiędzy wielkich tego świata, łączą się z Wami w uczczeniu chwały włoskiej w osobie Rafaela Sanzio.

W imieniu wszystkich: *Jan Matejko.*

Wysłali również telegram uczniowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych. Brzmi on jak następuje:

Uczniowie akademii sztuk pięknych w Krakowie składają hołd pamięci Rafaela największego artysty w całym świecie.

Telegramy te wystosowane zostały w języku francuskim.

Pogrzeb rabina Schreibera odbył się wczoraj o godzinie 3 po południu. Kondukt wyruszył z ulicy

Józefa na Kazimierzu, przy której mieszkał Schreiber. Z Galicyi przybyło kilku rabinów konserwatystów jak Schmelkel z Przemyśla. Partya postępowa usunęła się od pogrzebu demonstracyjnie. Zato tłum starozakonnych liczył blisko trzy tysiące osób. Kondukt prowadził prezydent miasta dr Weigel. — Prócz rabinatu w pogrzebie wziął udział zbór izraelicki z p. Mendelsburgiem na czele. Przed starą bóżnicą miał mowę około trzy kwadranse trwającą zięć Schreibera Konicer.

Zmarły wyraził przed śmiercią życzenie, aby nikt, prócz najbliższego mu, nie przemawiał na pogrzebie. Sklepy izraelickie zamknięte były od przedwczoraj aż do chwili, gdy zwłoki Schreibera spoczęły w ziemi.

Zastępcą zmarłego zostanie prawdopodobnie Rappaport, pierwszy assesor rabinatu. Partya postępowa życzy sobie rabina, któryby się czuł Polakiem, władał umiejętnie naszym językiem i był człowiekiem wykształconym.

Marszałek Zyblikiewicz wyjechał dziś z powrotem do Lwowa.

P. Podwyszyński, były kierownik teatru poznańskiego, zaangażowany został przez dyrekcyę tutejszej sceny.

Rozprawa w Sądzie kraj. karnym, co do pierwszej części oskarżenia wniesionego przez Prokuratoryę państwa przeciw osobom aresztowanym pod zarzutem knowań socyalistycznych, naznaczoną została na sobotę d. 31 bm. Poprzedniego zaś dnia t. j. w piątek odbędzie się rozprawa (prawdopodobnie przy drzwiach zamkniętych), o gwałt publiczny w głośnej sprawie podgórskiej zakończonej śmiercią sp. Lintnerowny.

Wstrętny obchód rękawki, na który corocznie powstaje prasa, a który toleruje władza — nie ściągnął wczoraj na górę Lasoty tak licznej publiczności, jak lat poprzednich. Może to przypisać należy niepewnej pogodzie — wolelibyśmy jednak, aby przypisać to można — przeświadczeniu o godności człowieka. Czas na to wielki.

Walne zgromadzenie członków oddziału krakowskiego Tow. pedagog. odbędzie się d. 1 kwietnia o godz. 10½ rano w sali męskiego seminaryum naucz. Porządek dzienny: 1) Odczyt p. Filińskiego o zakładaniu bibliotéczek dla dzieci przy szkołach ludowych. 2) Oddzielenie Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli itd. od oddziału krakowskiego Towarzystwa pedagog. i zmiana statutu bursy w tej myśli, aby, nim bursa otworzoną zostanie, utworzyć z części procentów od kapitału żelaznego bursy, zapomogi dla synów nauczycieli itd. 3) Wybór komisyi lustracyjnej.

W rezerwie armii zamianowani zostali starszymi lekarzami: dr Emanuel Feldmann w szpitalu koszyckim i dr Wład. Węgrzynowski w pułku ułanów nr 1. Obj. z Krakowa.

Czytelnia Akademicka liczy w roku bieżącym 336 członków, o kilku zatem więcej, niż w roku ubiegłym. Najwięcej dotychczas (358 członków) liczyła Czytelnia w r. 1876/77.

Wspomnieliśmy przed kilku dniami o bezrobociu i złym stanie interesów wśród rękodzielników tutejszych. Jaskrawo wobec smutnego tego obrazu odbijają zażalenia, jakie z różnych stron dochodzą nas od przedsiębiorców i dostawców, którzy się podjęli jużto robót ofertowych dla magistratu, już dostawy różnych przedmiotów dla gminy, a nie mogą się doczekać asygnaty swych należytości z powodu, że te nieraz zalegają w techniczno-rachunkowym oddziale tak długo, iż przedsiębiorcy zamierzają w przyszłości domagać się doliczeń procentów zwłoki. Wiemy o wypadkach, gdzie przedsiębiorcy dopiero po osobistem zażaleniu się, wniesionem na ręce prezydenta miasta wymogli należną im asygnatę. Takie postępowanie pp. urzędników domaga się ukrócenia.

Sprzeniewierzenie. Według nadeszłych tutaj telegramów zbiegł z Warszawy urzędnik bankowy Jan Rembertowski 31 lat liczący, zabrawszy z sobą rubli 100.000.

Z Filadelfii otrzymujemy następujące pismo:

„Patryotyczne Kółko polskie w Louisville udało się do mnie z prośbą, abym się odezwał do rodaków w Zjednoczonych Stanach i w kraju w następującym celu:

1go sierpnia roku bież. będzie otwartą w mieście Louisville wystawa powszechna, w której okazy kunsztu, mechaniki, wyrobów rękodzielniczych i rolniczych będą bez opłaty przyjmowane. Wystawa będzie trwać 100 dni — gmach będzie bez anneksów 900 do 600 stóp. Ktoby sobie życzył zamówić miejsce, może się zgłosić do komitetu polskiego pod adresem: A. Sawicki 1605 Madison Street Louisville. Otóż Kółko polskie podaje plan, aby okazy Polaków były w oddzielnem miejscu umieszczone pod polskim sztandarem Orła i Pogoni — aby jakieś pamiątki po Sobieskim także się znajdowały, a to, by odświeżyć Amerykanom pamięć wielkich czynów polskiego narodu.— Plan to dobry, a być może, który z artystów naszych chciałby zeń korzystać, a mógłby pozyskać sławę na tym lądzie.

Proszę łaskawie znieść się z tymi, których to mogłoby obchodzić i mnie uwiadomić."

Juliusz Andrzejkowicz.

58 i 60 north Front Street Philadelphia.

Walne doroczne zgromadzenie członków resursy mieszczańskiej odbyło się d. 21 b. m. Po wysłuchaniu sprawozdania komisyi kontrolującej wybrano komitet zarządzający na rok 1883. W skład jego weszli: jako prezes p. Teodor Baranowski prezes Izby handlowej, jako jego zastępca radca sądu apelacyjnego p. Antoni Szczepański, jako członkowie komitetu pp. Kazimierz Bartoszewicz, Jerzy Goebel, dr. Faustyn Jakubowski, radca dworu Fr. Keller, radca Józef Louis, dr. Maks. Machalski, dr. Dom. Markiewicz i Antoni Sapalski.

Przedmiotem niezwykłego zajęcia się publiczności dążącej przedwczoraj jednym z pociągów kolei żelaznej z Wiednia do Krakowa — była dziewczynka najwyżej lat 6-ciu, która sama jedna odbywała podróż z Anglii do Czerniowiec nie posiadając innego języka prócz angielskiego. Zawieszona na szyi młodej podróżniczki tabliczka wypowiadała w 5 językach nadzieję, że publiczność nie poskąpi opieki małej tej istocie. Nadzieja nie zawiodła: dziewczątko obsypywano różnemi darami.

Pierwsze przedstawienie w teatrze lwowskim pod nową dyrekcyą odbyło się d. 26 b. m. *Gaz. Nar.* pisze: „Wczorajsze przedstawienie „Balladyny" inaugurujące nowy okres w życiu naszego teatru, miało pewną właściwą cechą, którąbyśmy nazwali uroczystą i wypadło też pod każdym względem zadowalająco. Przedewszystkiem zanotować wypada sukces artystów krakowskich pp. Żelazowskiego i Wojdałowicza. Odpowiedzieli oni w zupełności oczekiwaniom, jakie kazała żywić opinia, którą sobie zjednali w Krakowie. Szczególniej wielkiem powodzeniem uwieńczony był występ pana Wojdałowicza, komika, który w roli Grabca ujawnił wielką siłę naturalnego komizmu i niepośledni zasób rutyny scenicznej. Od razu, rzec można, zjednał sobie bardzo wiele sympatyi. Pan Żelazowski grał bynajmniej niepopisową rolę Kirkora i oddał ją bez zarzutu, chociaż w niektórych ustępach spostrzegać się zdawała t. zw. trema, przypadłość prześladująca i najlepszych artystów. Pani Żelazowska, która grała Goplanę, zaprezentowała się jako siła bardzo użyteczna. W następnych występach okaże niezawodnie cały zapas talentu, który wczoraj nie miał wiele pola do popisu."

Konkurs literacki. *Ziarno* tygodnik literacki — wychodzący we Lwowie, ogłasza w ostatnim numeru konkurs na nowelkę osnutą na tle społecznem, obejmującą dwa do trzech arkuszy druku w ósemce. Termin nadsyłania prac do 1go września; rezultat konkursu zostanie ogłoszony 1go października. Najlepszemu z nadesłanych utworów przyznaną będzie nagroda 100 złr.; dwa następne utwory najlepsze zostaną odznaczone i drukowane w *Ziarnie* za poprzedniem porozumieniem się z autorami.

Do Lwowa przybędą wkrótce dwa znane ze swego rozgłosu obrazy Mackarta: „Bogactwa ziemi i morza." Obrazy wystawione będą w hotelu Georgea.

Teatr w Poznaniu. O dyrekcyę teatru w Poznaniu zamierza się starać znany w Królestwie Polskiem, długoletni kierownik scen prowincyonalnych p. Trapszo.

Farnezina. W dzień 400-letniego jubileuszu Rafaela znowu otwartą będzie dla publiczności Farnezina, willa nad Tybrem, słynna wspaniałym cyklem fresków, osnutych na tle opowieści o Amorze i Psyche, pędzla mistrza z Urbino.

Obchód jubileuszowy przyłączenia Syberyi do Rosyi odbył się wśród plemion miejscowej ludności jak następuje: Na wskazanem przez głównego szamana (czarownik) miejscu zebrały się tłumy ludu. Po krótkiej modlitwie do Stwórcy, czarownicy zabrali się do złożenia ofiary. Najprzód tedy wspólnie z buryatami wypili przyniesione wiadro spirytusu i zjedli mięso 2 koni i baranów, poczem wziąwszy głowy końskie i kości zwierzęce, udali się do miejsca oddalonego o wiorst parę i spalili to wszystko na specyalnie przyrządzonych stosach. Potem główny szaman wezwał wszystkich obecnych do złożenia przysięgi na wierność carowi. Przysięga brzmiała w te słowa: „Boże wszechmocny! Zmiłuj się nad wszystkimi i wypełniaj żądania i chęci wszystkich. Niech modlitwa nasza dojdzie do Boga i wpłynie na wzmożenie siły naszej ojczyzny. My zaś oddajemy się bezgranicznej miłości wielkiego cesarza wszech Rosyi. Na tem zakończyła się uroczystość.

Dla właścicieli hektografów. W Czechach ogłaszają starostwa powiatowe, że każdy właściciel hektografu powinien mieć pozwolenie namiestnictwa do posiadania tego przyrządu, a to stosownie do § 4go ust. prasowej z dn. 17 grudnia 1862 i rozp. min. z 4 stycznia 1859. Wedle rozporządzenia namiestnictwa w Pradze z dn. 6 lipca 1882 l. 36.255 podanie strony, która tylko dla własnej potrzeby używać chce hektografu, ma być ostemplowane 50 centami na każdym arkuszu. Używanie hektografu bez pozwolenia władzy, choćby wyłącznie dla własnej potrzeby — ma być karane według § 327 ustawy karnej.

Nie podobna wątpić, iż także i w innych prowincyach monarchii rozporządzenie takie wydanem zostanie. A ponieważ nie ma dziś biura, nie ma kancelaryi, nie ma sklepu, nie ma Towarzystwa, nie ma prawie osoby prywatnej rozleglejsze utrzymującej stosunki, któraby nie posiadała hektografu, jakże to posypią się podania! jakiż to popyt za 50-centowemi stemplami nastanie!

W mieście Slagelse, na wyspie Zelandyi przy przebudowaniu piwnicy, w domu kupca p. Thomsena, zrobiono nader ważne odkrycie. Znaleziono bowiem 37 większych, 149 mniejszych monet złotych, 267 monet srebrnych, 37 pereł i 8 pierścieni. Oprócz tego znaleziono resztki dawnych klejnotów, ubiorów etc. 37 złotych wielkich talarów pochodzi z czasów Filipa VI z domu Valois (1328—1350); na odwrotnej stronie monet jest umieszczony wizerunek króla, siedzącego na tronie w stylu gotyckim, w prawej dłoni trzyma miecz, lewą trzyma tarczę herbową Francyi. Zmniejszych monet złotych 3 pochodzą z czasów Ludwika VII 1137—1223) lub któregoś z jego najbliższych nasępców, co się dokładnie sprawdzić nie dało, dwie noszą znaki Fryderyka V burgrabiego Norymbergi, (1372—1398), a resztę tj. 144 odnieść należy co do czasu powstania do pierwszej połowy XV w. pochodzą zaś z Lubeki. Na odwrotnej stronie tych mniejszych złotych monet widzieć można wizerunek św. Jana Chrzciciela z krzyżem w ręku. Dwieście dziesięć monet srebrnych, pochodzi również z czasów Filipa VI, wybite zaś zostały po większej części w Tours, 56 większych i mniejszych, pochodzi z Anglii z czasów panowania Edwardów (1272—1377), wreszcie znajduje się w tym zbiorze nader rzadka moneta srebrna t. z. Wittwenpenning. Oprócz jednego pierścionka z pozłacanego bronzu, znaleziono 6 pierścieni złotych masywnych; z tych na dwóch znajduje się wizerunek Chrystusa, najciekawszy jednak jest jeden pierścień, znajduje się na niem pól herbowych emaliowanych dwanaście, na każdem z nich widzieć można herb lub litery ozdobne.

Interes na wydawnictwie. Zmarły niedawno w Paryżu mecenas sztuk pięknych baron Davillier, liczył się do najstarszych akcyonaryuszów *Figara*. Przy pierwszej emisyi kupił akcyj za 80.000 franków.— Kiedy w r. 1878 polecił sprzedać je, okazało się, że łącznie z otrzymanemi dywidendami zarobił na nich 400.000 fr.

Armia zbawienia, owa fanatyczna angielska sekta, odbywa obecnie, jak donoszą z Londynu „wielkie manewry" w Sheffieldzie. Generał Booth wszedł do miasta na czele swoich prozelitów, otoczony bandą muzykantów i dziewcząt z tamburynami sprawiającemi hałas piekielny. Co najmniej 50.000 ludzi towarzyszyło pochodowi od dworca kolei do głównej kwatery," gdzie odbyły się zwykłe ćwiczenia i rewia. Jak wiadomo, sekciarze wydaleni zostali ze Szwajcaryi, lecz nie dają za wygraną i zamierzają próbować szczęścia w Niemczech.

Bóstwo indyjskie. Jak donosi jeden z dzienników angielskich, pewne pokolenie indyjskie w Orissa postanowiło oddawać królowej Wiktoryi cześć bóstwa. Do niezliczonych tedy tytułów królowej przybywa jeszcze jeden, którego dotychczas, prócz rzymskich cezarów, żaden z monarchów nie posiadał.

Wystawa obówia otwarta w paryzkiem muzeum Cluny, obejmuje przeszło 3.500 różnych okazów. Znajdują się tam sandały noszone przez patryarchów ludzkiego rodu, chodaki, złotem i srebrem wyszywane, a zdobne brylantami, trzewiki kapłanów rzymskich i odalisek satrapów wschodu — obok wyrobów wszelkich narodowości, służących obecnie do użytku.

Wystawa psów staraniem stowarzyszenia „Hector" odbędzie się w Berlinie w końcu maja r. b. Wystawionych zostanie 1500 okazów wszelkiego rodzaju. Damskie pieski wystawione będą w osobnych szklanych skrzyneczkach.

Wesoły nieboszczyk. W Lyonie — opowiada jedno z pism — zmarł przed rokiem bogaty kupiec, który pozostawiając spadkobiercom swoim cztery miliony franków majątku, wymagał jednak od nich spełnienia następujących warunków:

1) Grób mój ma być wielkości, obecnej mej sali stołowej i powinien być opalany podczas całej zimy i chłodnych dni letnich. Wybór systemu opalania pozostawiam memu siostrzeńcowi, który skończył technikę.

2) W rocznicę mej śmierci (18 marca) wszyscy spadkobiercy powinni się zebrać w moim grobowcu, który ma być oświetlonym 60 lampami. Na podłużnym dużym stole, mającym otaczać mą trumnę, podany będzie wspaniały obiad, w którym koniecznie wszyscy udział brać powinni. Po obiedzie nastąpić ma bal, który powinien trwać co najmniej cztery godziny. Wszyscy obecni muszą mieć na sobie strój chłopów prowanckich.

3) Moi spadkobiercy powinni w tych strojach udać się do grobowca i z powrotem — w otwartych powozach, żeby zjazd ten miał charakter kostiumowego pochodu.

Jak zapewnia pismo podające tę wiadomość, grób istotnie opalano całą zimę, a w d. 18 marca odbyła się w grobie wesołego nieboszczyka zabawa kostiumowa.

Sprawozdanie Czytelni Akadem. w Krakowie z funduszów Mickiewiczowskich za luty i marzec,

Po luty znajdowała się w rękach akademickiego komitetu Mickiewiczowskiego suma **44,626** złr. 13 ct. — Odtąd wpłynęło: Przez Administracyę „Dziennika Polskiego" w dwóch ratach 61 złr. 60 ct. Przez Redakcyę „Tygodnika Ilustrowanego" w dwóch ratach 2900 rubli. Spóźnione datki z powodu zaproszenia na bal Mickiewiczowski, ogółem: 142 złr. 25 rubli. Czytelnia w Andrychowie: 5 złr. Czytelnia ludowa w Wieliczce: 10 złr. 30 ct. Wni. pp. Rulikowscy w Mirczu: 28 rubli. Wny N. N. książeczka krak. kasy Oszczędn. Nr 61.470 na sumę 140 złr. 42 ct. Na arkusz składek przez Wgo. K. Rogalskiego - Milna: 33 złr. Delegaci Rady Nadzorczej Tow. Oficyalistów prywatnych na swem dorocznem zebraniu we Lwowie, na ręce Wgo. K. Rogalskiego: 22 złr. Na arkusz składek przez kol. Piętkiewicza: 50 złr. Suma zatem zebrana przez luty i marzec wynosi; 464 złr. 32 ct. 2953 ruble t. j. 3959 złr. 49 ct. Suma ta złożoną została na książeczkę krak. Kasy Oszczędności Nr. 60.709 — Ogółem znajduje się w rękach komitetu akademickiego: **48.585** złr. **62** ct.

Jan Pawlikowski

przewodn. Czyt. Akadem. w Krakowie,

Repertoar teatralny.

Czwartek 29 marca: „Fedora" W. Sardou.

Sobota 31 marca: „Dom otwarty" komedya w trzech aktach Michała Bałuckiego. Po raz pierwszy. Benefis p. Frenkla.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

„Przedświtu" nr 8 zawiera następujące artykuły: Postęp a konserwatyzm — Wyprawa po Hisię powiastka K. C. Kołakowskiego (ciąg dalszy). — Wazon rozbity, wiersz z francuskiego Sully Prudhome'a. — Zachwyt (ustęp z poematu) Rychtera. — Pogadanki społeczne. — Dziki z Monzi, obrazek historyczny tłom. Leopold J. — Ze świata, Tucka.— Myśli Stanisława hr. Starzyńskiego (z prac niedrukowanych). — Aforyzmy T. Sz. — Z literatury — Wiadomości bieżące.

W Krakowie nakładem autora, drukiem Anczyca wyszła rozprawa p. St. Skrzyńskiego p. t.: „Andrzej Zamojski i jego program polityczny" — małe 8-vo str. 55. Autor korzystał z dotychczasowych prac o Zamojskim i z korespondencyi prywatnej. W przedmowie zapowiada obszerną monografię.

Dział ekonomiczny.

Program wystawy w Rzeszowie. Doroczna wystawa bydła i nierogacizny Towarzystwa rolniczego okręgowego rzeszowskiego, odbędzie się we wtorek dnia 24 kwietnia 1883.

1. Wystawa odbędzie się na ulicy Zielonej w mieście Rzeszowie i trwać będzie przez jeden tylko dzień od godziny 10 rano do 6 popołudniu.

2. Każdemu przysługa prawo wystawienia bydła i nierogacizny przez siebie przyprowadzonych bez ograniczenia ilości sztuk.

3. Bez odpowiedniego paszportu od właściwej władzy, żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą.

4. Tylko do godziny pierwszej popołudniu wolno będzie przyprowadzać bydło i nierogaciznę na wystawę, po którym to czasie nastąpi sądzenie przez członków jury.

5. Premiowanie rozpocznie się o godz. 4 popoł.

6. Bydło i nierogacizna, pochodzące z obór większych posiadłości otrzymają tylko listy pochwalne.

7. Bydło i nierogacizna włościańska uzyskają premia pieniężne w złocie i w narzędziach rolniczych, jak pługi, brony, latarnie bezpieczeństwa, kosy, widły, siekiery i t. p.

8. Wstęp od sztuki na wystawę od bydła większych posiadłości 50 ct., od włościańskiego 20 ct.

9. Jednorazowy wstęp na wystawę wynosi 20 ct. Bilet ważny na cały dzień 50 ct.

10. Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością. Ludzie do dozorowania używani wolny wstęp mają.

11. Równocześnie na samym placu wystawy odbędzie się premiowanie za staranny chów koni, i zakupno ogierów dla rządu, przez c. k. komisyę. Wstęp od konia 30 ct

12. Na wystawie odbędzie się losowanie narzędzi rolniczych pomiędzy członkami Towarzystwa.

13. Na placu wystawy odbędzie się licytacya publiczna 20 sztuk koni z dóbr Nosówka: młodzież niżej 5 lat i klacze stadne.

14. Na wystawie znajdować się będzie bydło rasy Kuhlander zakupione dla obory zarodowej w Jasionce.

15. Ktoby pragnął zapewnić sobie osobne miejsce wystawowe, wystawić inne przedmioty programem nie objęte lub zasięgnąć bliższych informacyj, zechce się zgłosić do biura Tow. rolniczego w godzinach urzędowych albo do komitetu wystawy.

Rzeszów, dnia 22 marca 1883.

Z Wydziału Towarzystwa roln. okręg. rzeszowskiego.

Prezes *Roger hr. Łubieński.*

Tarnopol, 22 marca

Sprawozdanie Spółki rolniczej:

W popycie za zbożem i w ofiarowaniu tegoż nastąpiło w tym miesiącu pewne wahanie — konsumenci spekulując na zniżkę cen zboża — mniej skłonni do większych transakcyj — z drugiej strony producenci licząc na lepsze ceny w późniejszych miesiącach nie są wcale pochopni do pozbywania się swoich produktów.

Nie ma jednakże żadnych danych do wniosków na zniżkę cen, bo najpierw przesadne wieści o nadzwyczajnych zbiorach tegorocznych w Ameryce — późniejsze autentyczne wiadomości zredukowały zbiory do znacznie mniejszych rozmiarów; — dalej zapasy zboża węgierskiego, które głównie w tym roku naszemu zbożu odbyt tamowały, zdają się być w większej części wyczerpane, a zboże rosyjskie odchodzi na południe i tylko w małej ilości dostaje się na targi te, gdzie nasze zboże znajduje swój byt a na tych targach nie ma wcale zbyt wielkich zapasów zboża — toż samo niema zapasów gotowego zboża ani w kraju ani w monarchii.

Z tego wnosić potrzeba, że później nieco popyt się zwiększy i ceny się ustalą.

Lecz znowu z drugiej strony niechcemy zapewniać, aby już w najbliższych miesiącach nastąpił bardzo znaczny stale trwający popyt za zbożem, a tem samem znaczna zwyżka cen — znaczniejszy popyt i zwyżka cen nastąpić by mogła wtenczas, gdyby obawy o złem wyzimowaniu zasiewów jesiennych się sprawdziły, gdyby zimna temperatura dłużej potrwała i stała się przeszkodą w zasiewach jarych twierdzą bowiem, że w Ameryce z powodu niesprzyjającej pogody mniejsze porobiono zasiewy ozime w tym roku — że liczono na uzupełnienie tychże zasiewami wiosennemi — a ponieważ w Ameryce bardzo znaczne zasiewają przestrzenie jarą pszenicą, która do Europy się dostaje przeto okoliczność ta mogła by zachęcić spekulacye do większego popytu i spowodować znaczną zwyżkę cen.

Wszczególności: zauważamy, że w ostatnich czasach lepsze gatunki pszenicy się pojawiają, szczególniej pszenicy szklistej, która jest poszukiwana i więcej płacona za pszenicą żółtą i białą mniejszy popyt.

Żyto w ostatnich czasach więcej poszukiwane — lecz ceny tegoż jeszcze się nie podniosły.

Jęczmień w dobrych gatunkach u nas tego roku zbyt rzadko się pojawia w gatunkach średnich od niejakiego czasu chętniejszych znajduje odbiorców — za to w jakości pośledniej zaniedbany.

Groch wielkich wysoki sięga cen — mniejszych groch drobny — groch zielony trudny do zbycia.

Hreczka ma popyt i ceny — toż samo owies.

Rzepaku zupełny brak — lnianka znajduje łatwy odbyt.

Koniczyny czerwonej brak — biała ma trudny odbyt i niżej od czerwonej płacona.

Ceny Tarnopolskie za 100 kilogramów,

Pszenica czerwona	8·—	9·20
„ żółta	8·—	8·50
„ biała	8·—	8·80
Żyto	5.50	6·—
Jęczmień browarny	4.50	6·—
Owies	—.—	6·—
Groch mały	—·—	6.50
„ wielki	—·—	10·50
Hreczka	—·—	7·—
Rzepak	—.—	16.—
Lnianka	—·—	11·50
Koniczyna czerw.	—·—	85·—
„ biały.	—.—	75·—

Wiedeń, 26 marca.

Pszenica na wiosnę 9·85 — 9·90, gotowa 10·——11·—, na maj, czerwiec 9·95—10·— na jesień 10·40—10·45. Żyto węgierskie 7·65 — 8·—. Żyto na wiosnę 7·5 — 7·55. Żyto na jesień 6·85 — 6·90. Owies handlowy 6·75 — 6·85. Owies na wiosnę 6·95—7·—. Owies na jesień 6·92 — 6·97. Kukurudza gotowa 6·80 — 6·95 na maj, czerwiec 6·75—6·80, lipiec i sierpień 6·90—6·95.

Spirytus 31·75—32·—.

Nafta 24·——24·25.

Ostatnie wiadomości.

Z Granicy donoszą, że zaczynają tam przybywać wydaleni z Rosyi poddani włoscy, nie mający zatrudnienia, którzy wydani zostaną agentowi rządu włoskiego, w celu dalszego transportowania tych ludzi do ojczystego kraju.

Z zbiorze praw zamieszczono wiadomość, że car zatwierdził zdanie rady państwa co do zaliczenia do państwowych dochodów opłaty dziesięciorublowej, wnoszonej przez osoby, dowodzące swego pochodzenia od byłej szlachty polskiej, oraz co do źródeł, z których powinny być wydawane pieniądze urzędnikom pochodzenia rosyjskiego, służącym w rozmaitych władzach w Królestwie Polskiem.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że olbrzymie kradzieże na komorze w Taganrogu, jak się obecnie okazuje, datują od bardzo dawna, bo prawie od czasów założenia tej instytucyi, lat 77! Swiadczy o tem ogłoszony w *Wiedomostiach Taganrogskiego Gradonaczalstwa* list z dnia 3 września 1826 roku, a pisany przez ówczesnego „gradonaczalnika", do przyjaciela jego, S. Majewskiego. Oto urywek tego listu:

„Muszę się wywiedzieć, rozpoznać i obliczyć wszystko, co przyszło tu na okrętach. Już od 3 miesięcy po dziesięć godzin ciągle bez przerwy, wszystkiego osobiście doglądam i zdołałem wykryć na 1,300,000 rubli defraudowanego towaru. Doniesiono o tem cesarzowi i mam nadzieję, że zostanę za to sowicie wynagrodzony. A trzeba ci wiedzieć, że jak zapewniają, na tej komorze w ciągu ostatnich lat 20 (zatem od roku 1806!), ukradziono skarbowi około 40 milionów rubli".

Jakie to wspaniałe! Dzienniki obliczają, że tym sposobem czmychnęło w Taganrogu przez dziurkę od klucza coś około 150 milionów rubli do chwili obecnej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne)

Lwów, 28 marca. Na poufnem zebraniu członków Rady miejskiej, odbytem wczoraj (wtorek), omawiano sprawę wyboru prezydenta. Przy próbnem głosowaniu otrzymał Wacław Dąbrowski 42 a Edmund Mochnacki 26 głosów — na 77 głosujących. Reszta głosów rozstrzeliła się. Wybór Dąbrowskiego zapewniony.

Lwów, 28 marca. Według urzędowych relacyj z Turki, Stanisławowa i Przemyśla, wody wezbrane zerwały dwa mosty skarbowe w powiecie turczańskim; na obu Bystrzycach, tudzież na Dniestrze i Sanie ruszyły dziś lody spokojnie, nie czyniąc żadnej szkody.

Wiedeń, 28 *Wiener Abendpost* (półurzędowa) donosi, że jest upoważnioną do oświadczenia, iż wszelkie pogłoski o dymisyi namiestnika hr. Potockiego są zupełnie bezpodstawne.

Wiedeń, 28 marca. Pogłoski o dymisyi hrabi Potockiego są zupełnie nieuzasadnione. Przeciwnie, zamierza namiestnik ubiegać się o mandat poselski w powiatach Leżajsk-Sokołów-Ulanów.

Wiedeń, 28 marca. Radca ministeryalny, przydzielony do ministerstwa skarbu, Hankiewicz, otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 28 marca. Dziennik urzędowy „*Wien. Ztung*" publikuje koncesyą udzieloną na budowę kolei żelaznej z Doliny do Wygody; dalej ustawę o dalszym poborze podatku w miesiącu kwietniu, i ustawę o kompetencyi władz. w razie przekroczeń ustawy o domokrąstwie.

Paryż, 28 marca. Stósownie do ustawy o organizacyi sądów tunetańskich, podpisał wczoraj prez. Grévy dekrata mianujące sędziów do Tunisu.

Konstantynopol, 28 marca. Zapewniają, że marszałek Namyk-Pasza i poseł w Bukareszcie przeznaczeni zostali jako zastępcy sułtana do koronacyi cara.

Ateny, 28 marca. Dziennik urzędowy donosi, że książe bułgarski 12 kwietnia br. wyjeżdża do Aten.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 marca 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·30	78·25
„ 5% Austr. pap. nowa	92·85	92·90
„ srebrna „	78·60	78·55
„ złota	98·8	98·65
„ 6% Węg	120·40	120·30
4% Renta złota węg.	89·15	88·90
Losy z r. 1860	131·40	[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego	831·—	831 —
„ kredytowe	317·60	313·75
Londyn	119·55	119·60
Napoleondor	9·48	9.48
Lombardy	144·50	143·50
Losy z r. 1864	167·75	166·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	307·50
„ Lwowsko-Czerniow.	170·—	170·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	159 —	159·25
5% Obligacye Indemn. gal	98·—	98·—
Losy premiowe węg.	116 —	116 —
Akcye Koszycko-Bogum.	146·75	146·75
„ Północno zachodnie	206.25	206 —
6% Listy hipoteczne	102 —	102 —
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.	101.50	101·75
Akcye Siedmiogrodzkie	153·50	163·50
Marka	58·45	58·45
Ruble papierowe	118.50	118·75
Dukat	5·66	5·65—
Berlin d. 28 marca 1883.		
Banknoty	171·05	170·80
Wiedeń	170·75	170·90
Warszawa	202·70	202·80
Ruble	202.95	203·20
5% Listy zast. król. polsk.	63·25	62·90
4% „ likwidacyjne	55·—	54·90
Akcye Karola Ludwika	132·—	132·—
„ kredytowe	559·—	552·50

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Bilans Towarzystwa zaliczkowego w Zakliczynie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, **z dn. 31 Grudnia 1882 r.**

Stan czynny			Stan bierny	
		Udziały członków	6683	35
		Wierzytelności wekslowe	14900	—
		Wkładki na conto curent	5282	55
28005	25	Pożyczki na skrypta i weksle		
		Procenta naprzód na rok 1883 pobrane	449	63
230	67	„ „ „ „ wypłacone		
301	21	„ zaległe za rok 1882		
450	—	Udziały w Towarzystwach zaliczkowych		
24	7	Koszta prawne		
		Fundusz podatkowy	40	67
		„ rezerwowy	745	20
285	50	Koszta inwentarza		
94	56	Gotówka w kasie 31 Grudnia 1882 r.		
		Saldo (zysk) do 31 Grudnia 1882 r.	1289	86
29391	26	Razem	29391	26

Towarzystwo zaliczkowe w Zakliczynie, Stow. zar. z nieogr. poręką

dnia 31 Grudnia 1882 r.

Prezes: **Ks. Jakób Rozwadowski.** 1368 Dyrektor: **Floryan Baron Gostkowski.**

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 28/3.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	1.9 –	119 50
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 25	58 75
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 60	5 70
	20-to Frankówka złota		9 45	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł.	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		98 —	98 50
4	„ „ „ „		89 75	90 25
6	„ „ Banku Hipoteczn.		101 75	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 25	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 27/3.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	306 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 25	100 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	97 —	97 75
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 15	98 60

Wiedeń, dnia 27/3.

OBLIGI. DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 25	78 40
4⅕	„ „ srebrna	„ „ 100	78 55	78 70
4	„ „ złota	„ „ 100	98 65	98 80
5	„ pap. nowa	„ 100	92 90	93 05
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 25	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	131 40	131 70
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	137 25	138 —
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	168 —	168 50
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	167 50	168 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	„ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	147 50	148 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	120 30	120 50
4	„ srebrna	„ „ 100	88 80	88 95
5	„ pap.	„ „ 100	87 15	86 75
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	116 —	116 50
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	116 —	116 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 75	110 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	97 75	98 25
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 25	98 25
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 80	99 30

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ 1878	„ „ 1	102 —	102 40
—	„ Wiedeń. komun. 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	32 —	32 25
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	26 50	27 —

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit i g. oest. złote	za złr. 100	117 75	118 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	97 70	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 —	102 40
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 50	101 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 —	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „	„ 100	98 —	99 —
5	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101 50	— —
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie	„ „ 100	95 —	— —
6	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	92 —	92 50
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	100 60	100 80
5	„ „ „ „	„ „ 100	98 60	98 80
4½	„ „ „ „	„ „ 100	92 40	92 60
4				

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 60	93 85
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	104 75	105 —
5	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98 80	99 —
4½	Koszyc.-Bogumińskiéj na 200 złr.	„ „ 100	95 80	96 30
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	94 —	94 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	94 25	— —
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	99 50	99 90
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr.	„ „ 100	92 25	92 50
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	138 —	— —
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	92 60	92 90
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 30	91 60
5				

L O S Y.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	170 50	171 —
	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	38 25	38 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	21 50	22 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	— —	19 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	39 —	40 50
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 75
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	„ „	6 10	6 60
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	22 —	21 75
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	45 —	45 50
4½	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
—	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 25	29 —
	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 —	38 —

AKCYE BANKOWE

%			płacą	żądają
6	Anglobank	na 120 złr.	117 —	117 50
5	Bankverein Wiener	na 100 zł.	114 —	114 25
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	222 50	223 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	309 75	310 30
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	309 75	310 25
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	831 —	832 —
5	Unionbank	na 100 złr.	118 60	119 —

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	170 50	171 —
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2794 —	2798 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 50	195 —
5	Karola Ludwika	na 210 „	307 50	308 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	145 —	145 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 260 „	179 50	170 —
bez %	Morawsko-szląskie centr.		23 —	2 —
bez %	Prag Duxer		57 —	57 50
5	Rudolfa	na 200 złr.	164 75	165 50
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	163 50	164 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	341 —	341 50
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	142 70	3 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	160 50	1 —
5	Nordosty	na 200 „	163 75	164 50

W A L U T Y.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki	„ „	9 48	9 49
20-to Markówka	„ „	11 70	11 72
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 75	9 77
Funty szterlingi	„ „	11 92	11 97
Tureckie liry złote	„ „	10 75	10 77
Banknoty włoskie	„ „	47 25	47 35
Ruble papierowe	„ „	118 75	119 25

Warszawa, dnia 27/3.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 65	100 —
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 75	88 —
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	94 50
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 25
	„ „ „ „ IIIa „		— —	92 35

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.